



Szlak bojowy

oddziału partyzanckiego OP-15

Inspektoratu AK Podkarpacie „Joachim”

<http://armiakrajowa.org.pl/okregi/64-okrgi-krajowe>

Opracował: *Andrzej Wojciechowski*
syn powstańca warszawskiego
zięć „Boruty”
członek ŚZŻAK
andrzejw@wp.pl



*Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości,
ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości,
ani nie ma prawa do przyszłości.*

Józef Piłsudski

Pamięć buduje tożsamość...

**Warszawa wrzesień 2014, w 70 rocznicę powstania
Rzeczypospolitej Iwoniczej**

Spis treści

1. Powołanie oddziałów partyzanckich
2. Koncentracja OP-15 w Jodłowej, 22 czerwiec-7 lipiec
3. Marsz ubezpieczony za San, 7-23 lipiec
4. Walki w strefie działań frontu, 24 lipiec-5 sierpień
5. Przejście w lesiste góry Pasma Bukowicy, 6-29 sierpień
6. Znow OP-15 i kierunek Iwonicz Zdrój, 29-31 sierpień
7. Oddział OP-15 u boku obrońców Rzeczypospolitej Iwoniczkiej, 1-20 wrzesień
8. Żołnierze OP-15, stan z września 1944
9. Bibliografia



TOBIE POLSKO, ARMIO KRAJOWA

*Dla Twojej, Polsko, chwały
Na śmierć i trud, i znój,
Dla Twojej, Polsko, chwały
Szli młodzi chłopcy w bój.*

*Kochali Cię serdecznie
Twe Imię ryli krwią,
O Tobie, Polsko, wiecznie
W mogile cichej śnią.*

Mocarni Polski miłowaniem

1. Powołanie oddziałów partyzanckich



Wobec zbliżającego się frontu i planu „Burza” wywołania powstania zbrojnego i przejścia władzy w Polsce przez oddziały Armii Krajowej w imieniu Delegatury Polskiego Rządu w Londynie, Komenda Główna AK rozkazała powołać oddziały partyzanckie. Zgodnie z tym rozkazem, szef Inspektoratu AK Podkarpacie „Joachim” mjr. Łukasz Grzywacz-Świtalski „Mikołaj” powołał trzy oddziały partyzanckie bazujące na zgrupowaniach sabotażowo-dywersyjnych Kedywu. Były to jednostki wydzielone w dyspozycji Inspektoratu AK, figurujące na tzw. liście żołdu i działające niezależnie od oddziałów terenowych

poszczególnych Obwodów AK:

OP-11, dowódca Józef Czuchra „Orski” w składzie 2 plutonów. Oddział powołany w listopadzie 1943 na bazie istniejącej już grupy bojowej NOW – Narodowej Organizacji Wojskowej podporządkowanej AK.

OP-15, dowódca ppor. Paczosa „Basza” marzec 1944, koncentracja Łęki Dukielskie, a od czerwca do września por. Zbigniew Cerkowniak „Boruta”, dotychczasowy szef Kedywu „Olgiard” Inspektoratu AK Podkarpacie. Oddział w składzie jednego plutonu wywodził się z ludzi pochodzących z rejonu Krosna.

OP-23. dowódca mjr. Adam Winogrodzki „Korwin”, dotychczasowy komendant Obwodu AK Sanok. Oddział powołany w maju 1944 w składzie 2 plutonów. Koncentracja szybowisko Bezmiechowa w Bieszczadach. Oddział wywodził się z ludzi powiatu Sanok i Lesko .



2. Koncentracja OP-15 w Jodłowej, 22 czerwiec – 7 lipiec

Zbiórka oddziału wyznaczona została na 22 czerwca we wsi **Przybówka** (15 km na północ od Krosna), gdzie otrzymano broń zrzutową i mundury. Dalsza trasa prowadziła do wsi **Sieklówka**, w której przeprowadzono praktyczne ćwiczenia w celu zapoznania żołnierzy z nową bronią. Następne miejsce postoju to wieś **Sowina**.

Według stanu na 1 lipca OP-15 osiągnął 14 ludzi: 1 oficer – „Boruta”, 5 podoficerów i 8 szeregowców. Stan posiadania, uzbrojenie i umundurowanie ze zrzutów, głównie brytyjskie: 1 ręczny karabin maszynowy typu „Bren”, 3 pistolety maszynowe „Sten”, 1 pistolet maszynowy „MP”, 1 hiszpański pistolet automatyczny „Astra” por. „Boruty”, 8 kbk, 8 pistoletów krótkich, 24 granaty i 1 mina przeciwpancerna oraz materiały wybuchowe, zapalniki i mundury battle-dress (25 bluz, 19 spodni, obuwie itp.)



W dniu 3 lipca OP-15 dotarł do wsi **Jodłowa** gdzie został powitany przez miejscowy oddział AK dowodzony przez ppor. Adama Piegłowskiego „Bogusław”. Tu „Boruta” uzupełnił stan ludzi, umundurowania oraz uzbrojenia i tu rozpoczęło się regularne życie wojskowe. Rano o 6.00 pobudka, modlitwa, gimnastyka, śniadanie, ćwiczenia. Po obiedzie odpoczynek, potem wykłady o broni, służba polowa, terenoznawstwo, łączność oraz minierstwo, które prowadził por. „Boruta” i pchor. „Jastrząb”, po czym capstrzyk, spanie, warty itd.



*Lewe – przysiółek **Biedoszyce-Podlesie Jodłowskie**, tu w obejściu Wojciecha Czapl i Nawracaja kwaterował por. „Boruta” i jego OP-15, tu ćwiczyli żołnierze Placówki AK „Ibis” Obwodu AK Jasło „Jagoda” I batalionu 5 Pułku Strzelców Podhalańskich. Prawe – **centrum Jodłowej** pomnik z 1914 r. ku czci Konstytucji 3 Maja i Bitwy Racławickiej, przetrwał wojnę i okupację. W tle barokowy kościół z 1670 r. pw. św. Stanisława.*

3. Marsz ubezpieczony za San: Jodłowa, Sowina, Przybówka, Wojaszówka, Orzechówka, Bazanówka, Niebieszczany, Sukowate, 7 – 23 lipiec.

W dniu 7 lipca zgodnie z rozkazem nowego Inspektora mjr. Stefana Rutkowskiego „Haszysz”, OP-15 wyruszył w marszu ubezpieczonym za San o długości ponad 100 km, aby tam połączyć się z pozostałymi dwoma oddziałami OP-11 i OP-23 tworząc zgrupowanie operacyjne **KN-23 „Południe”** (w strukturze odtwarzanego 2 Pułku Strzelców Podhalańskich)



pod dowództwem mjr. Adama Winogrodzkiego „Korwin” i kontynuować marsz bojowy na **Chyrów, Sambor i Lwów** osłaniając ludność Polską przed agresją ukraińskich nacjonalistów.

Oddział żegnali żołnierze miejscowej placówki i ludność cywilna. Por „Boruta” otrzymał nowe siodło. Konia jukowego zaś dostał od księdza na najbliższym postoju w **Sowinie**.

Kolejny postój 9 lipca w **Przybówce**. W czasie postoju „Boruta” udał się do **Lubli** na spotkanie z Inspektorem mjr. „Haszyszem”. Majątek Lubla był własnością Jana Kantego Dzianotta i jego żony Marii z domu Paszkowskiej, którzy należeli do organizacji od jej powstania. Wracając przyprowadził ze sobą pchor. „Lupusa”.

Po przejściu toru kolejowego i rzeki Wisłok oraz przebyciu ok. 12 km na północ od Krosna, OP-15 zatrzymał się na odpoczynek w lesie koło **Wojaszówki**. Tu w lesie nastąpiła pierwsza akcja oddziału – wymiana strzałów z nieznanymi osobnikami.

Po otrzymaniu furmanki z miejscowej placówki, oddział ruszył w dalszą drogę, aby po 4 godzinach marszu zająć nowe kwatery w leśniczówce koło polsko-ukraińskiej wsi **Czarnorzeki**, położonej na północ od Krosna. Tutaj do OP-15 dołączyli nowi ochotnicy (podchorążowie „Brzechwa” i „Wyrwa”, strzelcy „Orzech” i „Wiewiórka”) oraz nadeszło uzupełnienie umundurowania. Oddział liczył już 20 żołnierzy. W leśniczówce odwiedziła „Borutę” p. Kubiakowa „Karsznicka” z Krosna, która opowiedziała o rewizji gestapowców w jej domu i o licznych aresztowaniach w Krośnie. W domu Kubikowej na Białobrzegach kwatrował „Boruta” kiedy był szefem Kedywu Inspektoratu AK Podkarpacie.

Po przejściu ok. 25 km. w strugach deszczu, ciemnym lesie, błotnistymi drogami, oddział osiągnął miejscowość **Orzechówka** niedaleko **Brzozowa**. W leśniczówce dołączył do oddziału por. Leon Florek „Borsuk” z-ca „Boruty”. Stąd „Boruta” z kilkoma partyzantami zrobił wypad po żywność, przynosząc chleb, papierosy i kawę. Tu do „Boruty” przybył łącznik mjr. „Korwina”, z rozkazem, aby OP-15 nie szedł za San, lecz podążał do leśniczówki w Sukowatę Bieszczady, gdzie nastąpi spotkanie z majorem.

Następnego dnia tj. 13 lipca, po śniadaniu musztra, obiad i znowu ćwiczenia. Po kolacji wymarsz, który trwał prawie całą noc przez las i w błocie. Kwatery zajęto koło **Turzego Pola** w miejscu zwanym przez partyzantów „Pięciogrodem”.

Na kolejną kwaterę zatrzymano się koło **Bażanówki** w przysiółku „Granicznik”, gdzie zdecydowano się na dłuższy postój. Tu dokonano podziału na sekcje:

- patrol techniczno-minerski d-ca pchor. „Wyrwa”
- I sekcja strzelecka d-ca pchor. „Jastrząb”
- II sekcja strzelecka d-ca kpr. „Łyko”
- III sekcja strzelecka d-ca kpr. „Sojka”
- obsługa lekkiego karabinu maszynowego d-ca szer. „Miś”
- podoficer sanitarny kpr. „Polano”

Następny wymarsz zaplanowano na godziny wieczorne w dniu 19 lipca. Czas na dotychczasowym postoju wykorzystano na dalsze szkolenie, pranie bielizny oraz nawiązanie kontaktu z mjr. „Korwinem”. Tutaj też do „Boruty” zgłosili się: plut. pchor. „Sas”, kpr. „Polano” i strzelec „Wróbel”. O godz. 22.00 OP-15 ruszył w dalszą drogę prowadzony przez ludzi z OP-11, którzy drogę znali dobrze.

Od „Granicznika” cały bagaż, który stanowiły naczynia kuchenne, zapas żywności, broń i amunicję niesiono na plecach. Trzeba było iść marszem ubezpieczonym, bezdrożami, w bliskim sąsiedztwie dróg, po których posuwały się wojska niemieckie. Po przebyciu nocą ok. 20 km oddział zatrzymał się na kwaterę u bogatego gospodarza, starorusina, którego rodzina przyjęła ich gościnnie. Nowe miejsce postoju znajdowało się w pobliżu lasu niedaleko wsi **Niebieszczany**. Tak potrzebny odpoczynek nie trwał długo.

Wieczorem wyruszone w dalszą drogę. Po całonocnym marszu oddział dotarł do leśniczówki nazwanej przez partyzantów „Wielka Stodoła” w **Sukowatę** ok. 2 km na

południe od wsi **Kalnica**. W leśniczówce, w wąwozie między lesistymi górami nastąpiło powitanie OP-15 przez kolegów z OP-11 i OP-23 oraz połączenie oddziałów w **zgrupowanie operacyjne KN-23 „Południe”** dowodzone przez mjr. „Korwina”, z-ca ppor. „Orski”. OP-15 został przemianowany na IV pluton, a stan osobowy zgrupowania wzrósł do 220 osób. W skład zgrupowania „Południe” wchodziły:

- I pluton, stan 17+1 sierż. pchor. Jan Szczepaniak „Kar” z OP-11
- II pluton, stan 17+1 sierż. pchor. Władysław Szydło „Pik” z OP-11
- III pluton, stan 15+1 ppor. Wojciech Rosowski „Skalny” z Obwodu AK Brzozów
- IV pluton, stan 24+1 por. Zbigniew Cerkowniak „Boruta” OP-15
- V pluton, stan 15+1 ppor. Piotr Dudycz „Cezar” z Obwodu AK Sanok, OP-23

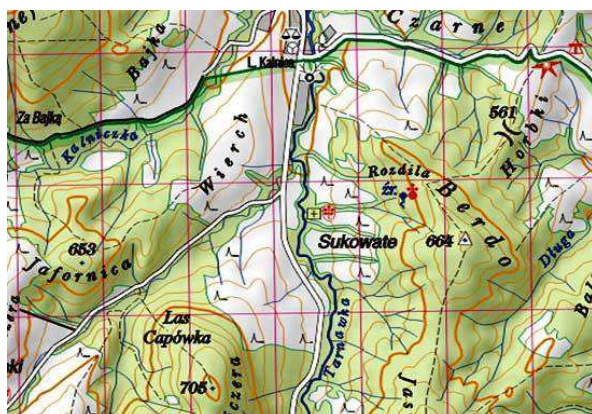
W tym czasie sytuacja na froncie zaczęła zmieniać się gwałtownie. Wojska sowieckie parły na zachód, w dniach 22-26 zajęły Lwów, przy aktywnym wsparciu AK. Zginęło 700 polskich żołnierzy. Współpraca zakończyła się podstępny aresztowaniem dowództwa i sztabu AK oraz masowym aresztowaniem oficerów i żołnierzy. W tych warunkach zamierzony marsz na **Chyrów** i **Sambor** stał się bezcelowy. Zgrupowanie „Południe” pozostało ostatecznie po zachodniej stronie Sanu w strefie frontu sowiecko-niemieckiego staczając szereg bitew z oddziałami niemieckimi.



Lewe – dworek w Przybówce



Prawe – kapliczka w Orzechówce



Lewe – Bażanówka, zabytkowy kościół z 1925 r. pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, siedziba Placówki AK plut. Zygmunt Kędzior. Prawe – Sukowate nieistniejąca wieś nad rzeczką Tarnawka u podnóża Chryszczatej 997 m npm, powstała w 1483 w dobrach Tarnawskich, Bieszczady. Tu nastąpiło spotkanie OP-15 z OP-23.

4. Walki w strefie działań frontu, rejon wsi Poraż, Niebieszczany, Stary Zagórz, Tarnawa Górna, 24 lipiec – 5 sierpień 1944

Dnia 24 lipca całe zgrupowanie „Południe” wyruszyło w kierunku **Zagórza**. Po drodze zatrzymali się w gajówce pana **Kabały**. Podczas postoju do oddziału przybył gospodarz z informacją, że w sąsiedniej wsi Ukraińcy rabują domy. Wysłany patrol przepędził intruzów, wracając bez strat na kwaterę.

Po obiedzie „Boruta” zebrał cały IV pluton z bronią, który biegiem ruszył w stronę szosy. Na niej pojawiło się bowiem 10 ukraińskich furmanek, na których jechało na zachód ok. 20 osób ze Złoczowa, w tym kilku uzbrojonych mężczyzn. Znajdowało się na nich wiele wartościowych rzeczy jak skóra, żywność, bielizna i odzież, które przeszły na własność zgrupowania partyzanckiego.

W czasie wymarszu oddziału z gajówki zabrano również pana Kabałę wraz z rodziną. Po przejściu 6 km, z wysokiej góry widać było w ogniu całe gospodarstwo Kabały.

Wieczorem tego samego dnia zgrupowanie rozbiło biwak na skraju lasu niedaleko szosy **Baligród – Zagórz**, którą przechodziły liczne jednostki niemieckie. Tutaj żołnierze I i IV plutonu nieco wypoczęli (27 i 28 lipca), czekając na plutony II i III, które pozostały w tyle. Na tym postoju włączono do zgrupowania KN-23 pluton z miejscowej placówki AK, jako pluton V, d-ca ppor. Piotr Dudycz „Cezar”.

W marszu do Poraża patrol straży bocznej pod dowództwem chor. „Dropa” rozbroił w dniu 28 lipca 5 Niemców i jednego Alzarczyka. Niemców po zabranie broni puszczono, a Alzarczyk zgłosił się ochotniczo do polskiej partyzantki.

W dniu 29 lipca po przekroczeniu rzek Kalniczki i Osławy, zgrupowanie rozlokowało się w lesie w okolicy **Poraża**. Nazajutrz w czasie przerwy obiadowej otrzymano wiadomość, że Niemcy w Porażu rekwirują rolnikom konie. Wysłany patrol z IV plutonu „Boruty” urządził na nich zasadzkę, gdy razem z końmi udawali się do swojego oddziału. W jej wyniku 2 Niemców zostało zabitych, a 2 poddało się. Tych puszczono wolno, zabierając broń i konie, które zwrócono właścicielom.

O akcji dowiedzieli się Niemcy z pobliskiej wsi, wysyłając dwoma samochodami oddział odwetowy w sile 30 ludzi. Wywiązała się ponadgodzinna strzelanina na kbk i rkemy, w której brał udział pluton „Boruty” dowodzony przez ppor. „Borsuka”. Ze względu na zapadające ciemności i brak efektów w walce Niemcy wycofali się.

Po nocnym odpoczynku zgrupowanie partyzanckie przeniosło się do lasu po przeciwnej stronie szosy. Ulewny deszcz zmusił jednak oddział do zmiany mp. Zakwaterowali w leśniczówce znajdującej się w tym lesie.

We wtorek 1 sierpnia usłyszano przez radio wiadomość, że sowieci zajęli Brzozów i Korczynę, a ich czołgi są już na przedpolach miasta Krosna. Zajęte zostały również Ustrzyki Dolne. Przez cały dzień do oddziału zgłaszają się nowi ochotnicy. Występuje jednak problem z uzbrojeniem, gdyż nie ma zapasów broni.

W dniu 2 sierpnia pluton IV wyznaczony został do ochrony dworu Darasza w Porażu przed zamierzonym napadem Ukraińców. Oddział „Boruty”, posuwając się marszem ubezpieczonym, przeszedł przez wieś **Poraż**, witany przez miejscową ludność. W pobliżu zamku w Porażu partyzanci natknęli się na 6 Niemców, których natychmiast rozbrojono. Zdobyto: 2 pistolety, 7 karabinów, 200 naboji, kilka granatów ręcznych, chlebaki. Niemcy widząc nieuchronną klęskę zgłaszali się, jako jeńcy do oddziału. Wieczorem zgłosiło się ich siedmiu.

W dniu 3 sierpnia rozbrojono 2 oficerów niemieckich i 2 żołnierzy oraz zdobyto samochód osobowy i motocykl. W tym samym dniu mjr „Korwin” z kilkoma ludźmi był we wsi i znów przyprowadził dwu Niemców. Po południu zameldowano, że w stronę zamku posuwa się kompania niemiecka. Pluton IV zajął stanowiska na skraju lasu obok zamku w Porażu, gdzie

czekali kilka godzin. W tym czasie artyleria sowiecka rozpoczęła ostrzał tego terenu z odległości ok. 0,5 km od partyzanckich stanowisk, co zmusiło oddział do zejścia ze stanowisk. Tego dnia po południu zgrupowanie nawiązało za pośrednictwem sowieckiego patrolu z Sukowatego, który dołączył do zgrupowania 27 lipca, łączność z jednostką sowiecką, która zajęła już **Zagórz**. Do Zagórz udali się „Boruta” i adiutant „Korwina” „Alik”. Wrócili w towarzystwie oficera i 2 podoficerów sowieckich, którzy zaproponowali przesunięcie oddziału w kierunku Sanoka. Po dwugodzinnych rozmowach zostali odprowadzeni do swoich.

Również w tym dniu, w południe partyzanci zaatakowali 2 niemieckie samochody pancerne zabijając 2 Niemców. Około godz. 15.00 obok zamku przejechał samochód osobowy, który następnie zatrzymał się, a jego pasażerowie uciekli. Zabrali ze sobą kluczyki więc „Boruta” przyciągnął samochód koniem na zamek. W środku znaleziono amunicję w ilości 6 tys. sztuk oraz ok. 2,5 tys. papierosów. Wszystko to rozdzielono między żołnierzy. Pod wieczór nadszedł meldunek, że przez wieś maszeruje oddział niemiecki w sile 150 bardzo zmęczonych żołnierzy. Do akcji przeciw nim zaangażowano plutony: I, IV i V, które rozwinęły się w tyralierze, po czym przeszły do pościgu. Wobec zapadającego zmroku, „Korwin” wydał rozkaz przerwania akcji i powrotu na kwatery. Dlatego też dowódcy plutonów I i IV dali rozkaz odwrotu. Jedynie pluton V dogonił Niemców i uderzył na nich w chwili, gdy wchodzili do **Niebieszczan**. W kompanii niemieckiej powstało zamieszanie, żołnierze częściowo porzuciwszy broń zaczęli uciekać do wsi. Pluton nie mogąc ryzykować wejścia do wsi, ograniczył się do zebrania porzuconej broni, a następnie rozpoczął odwrot w kierunku Porąża.

Noc z 3 na 4 sierpnia przespali partyzanci spokojnie. Rano, gdy spożywali śniadanie, nagle odezwały się w lesie strzały. Poderwane zostały w stan pogotowia plutony II i IV i skierowane do lasu. Po rozwinięciu tyraliery II pluton „Pika” wszedł w kontakt z wrogiem. Posuwając się zbożami pluton „Boruty” znalazł się na skraju lasu, gdzie przed oczyma partyzantów w odległości ok. 400 m szła drogą kolumna ok. 90 czołgów i samochodów pancernych, a za nimi posuwała się piechota. Za małe były partyzanckie siły na podjęcie z nieprzyjacielem walki. Było już dobrze po południu, gdy partyzanci wycofali się do gajówki.



*Lewe – Pałacyk Gubrynowiczów we wsi **Poraj**. Siedziba kwatery Obwodu AK Sanok „Serowiec” i dowództwa zgrupowania KN-23 „Południe”. Prawe – Panorama wsi **Niebieszczany** na Pogórzu Bukowskim.*

W dniu 4 sierpnia I i II pluton z OP-11 przeszły pod Stary Zagórz gdzie zaatakowali przemieszczający się batalion Wehrmachtu, a w Tarnawie Górnej unieruchomili dwa czołgi



niemieckie. Stopniowo sytuacja zgrupowania zaczęła się pogarszać. Znajdowało się, bowiem tuż za frontem i zbyt długo w jednym miejscu, co groziło rozpracowaniem przez Niemców. Pogłębiał ją fakt braku łączności z Inspektoratem - pozbawienie rozkazów i problemy aprowizacyjne

5. Przejście na zachód w lesiste góry Pasma Bukowicy, rejon Ratnawica, Bukowsko, Tokarnia, Puławy, Darowo, 6 – 29 sierpień

Wieczorem 5 sierpnia mjr. „Korwin” zwołał naradę oficerów. Oficerowie w tym „Orski” i „Boruta” uchwalili, że wobec bezpośredniej bliskości frontu i trudności w zaopatrzeniu tak dużego zgrupowania w żywność należy wycofać się na zachód na teren powiatu krośnieńskiego. Bywało bowiem, że żołnierze otrzymywali na śniadanie i kolację kawałek spleśniałego chleba i kubek gorzkiej, sfermentowanej kawy. „Korwin” nie aprobował tego planu, ale poszedł na ustępstwa i ok. północy nastąpił wymarsz całego zgrupowania przez **Niebieszczany** w pobliże wsi **Ratnawica**, gdzie zatrzymano się na kwaterach. W Niebieszczanach obok tartaku, w domu Sękowskiego, zorganizowano izbę chorych, powierzając ją opiece miejscowej placówki AK.

W dniu 6 sierpnia otrzymano wiadomość, że Krosno zostało ponownie odbite przez Niemców, a Sanok po raz drugi zdobyty przez oddziały sowieckie. Na horyzoncie widać było łuny i dymy z płonących gospodarstw, a nawet całych wsi.

Po południu por „Borsuk” poszedł do lasu sprawdzić odpoczywających tam żołnierzy, a po chwili usłyszano krzyk „Boruta”! „Boruta”! Ten porwał swojego „hiszpana” i pobiegł w stronę lasu, a IV pluton za nim. W lesie leżał blady ppor. „Borsuk”. Okazało się, że do „Borsuka” strzelał jeden z 7 Ukraińców, z których 3 ujęto, a reszta zbiegła. Rannego porucznika po wstępnym opatrunku przewieziono do lekarza w Bukowcu, gdzie pozostał. Na jego miejsce z-cą dowódcy IV plutonu został kpr. „Polano”.

O godzinie 21.00 nastąpił wymarsz w kierunku **Bukowska**. Miejscowość ta została ominięta, a zgrupowanie zatrzymało się nad potoczkiem Sanoczek u podnóża góry **Jawornik** (693 m npm) w budynkach kopalni ropy naftowej „Jerzy” wieś **Tokarnia**. Zorganizowano tu izbę chorych i zajęcia szkoleniowe dla żołnierzy. Działalność zbrojną prowadzono głównie przy pomocy patroli wysyłanych w okoliczny teren.

Dnia 9 sierpnia o godz. 2.00 w nocy zarządzono alarm, ponieważ w pobliżu przechodziło 9 Niemców, których wzięto do niewoli, a trzech z erkaemem zdążyło uciec. Plutony I, II, III i V odeszły rano do lasu, natomiast pluton IV „Boruty” miał dołączyć do nich później. Jednakże ok. 10.00 pozostałe plutony powróciły na poprzednie kwatery w rejonie Tokarni.

Przed południem patrol z IV plutonu por. „Boruty” rozbroił 4 Niemców, puszczając ich wolno po zabraniu broni. Zdobyto wówczas 5 kbk, 1 pistolet parabellum, 9 bagnetów, 9 ładownic i 2 konie. Tego samego dnia po południu czujki doniosły o zbliżaniu się niemieckiego oddziału liczącego ok. 50 ludzi. Por. „Boruta” jak zawsze tak i tym razem pierwszy chwycił za broń i poprowadził swój pluton do akcji, chcąc rozbroić Niemców możliwie bez walki. Ukryty przy drodze pluton stwierdził, że Niemców jest tylko 22. Wówczas wyszedł do nich sam „Boruta” i wezwał do złożenia broni. Z początku nie chcieli oddać, lecz kiedy usłyszeli, że dostaną „Durchlasschein” i mogą iść na Słowację, oddali broń. W międzyczasie nadszedł ich dowódca, który nie chciał oddać broni. Wycelowany „hiszpan” por „Boruty” zrobił swoje. Zdobyto: 1 rkm, 20 kbk, 19 bagnetów, 9 ładownic z amunicją, 6 granatów ręcznych, 1 parabellum, oraz 950 naboju do karabinów. Wszystkich Niemców zwolniono, wydając podoficerowi przepustkę.

U podnóża góry, na której obozowali partyzanci, stanęły czołgi niemieckie. Na horyzoncie widać było liczne pożary. Sytuacja w związku z wielką ilością wojska niemieckiego stawała się bardzo ciężka. Należało ciągle zmieniać miejsce postoju, trzymając się lesistych gór.



Brakowało żywności i namiotów. Okoliczne wsie były wyludnione i obrabowane przez wycofującego się okupanta. Ludność ukrywała się w lasach.

W dniu 11 sierpnia „Miś” oddał dla IV plutonu ćwiartkę swojego chleba, a por. „Boruta” 4 niemieckie suchary i puszkę konserwy pasztetowej. To wszystko rozdzielono na 22 ludzi. Około południa odeszły w Krośnieńskie rejon Bóbrki zwolnione przez „Korwina” dwa plutony pod dowództwem ppor. „Orskiego” tj. pluton I i II z OP-11.

Rano 12 sierpnia por. „Boruta” z częścią swojego plutonu udał się na obserwację terenu, przynosząc z tego rekonesansu w 4 menażkach mleko, w jednej pęczak, 7 sztuk jaj i 5 kg mąki pszennej. Mleko zostało wypite po 2 kubki na osobę, a z reszty ugotowano obiad.

W tym dniu czujka przyprowadziła 2 zbiegłych z francuskiego batalionu SS Francuzów. Jeden z nich znał niezły język polski. Mieli przy sobie 3 pistolety, poza tym nic. Po rozmowie z majorem zostali przydzieleni do plutonu „Boruty”.

Ze względu na stacjonujące w pobliżu oddziały niemieckie, wieczorem 13 sierpnia zgrupowanie „Południe” przesunęło się głębiej w las o 5 km na południe od **Tokarni**. W nocy nad lasem przeszła ulewa, każdy został całkowicie przemoczony. Na kolację żołnierze dostali po kawałku surowego mięsa, które piekli na patykach nad ogniskiem.

Całe zgrupowanie znów przesunęło się do wąwozu w głębi lasu o ok. 0,5 km od dotychczasowego mp. Główne zadanie służby gospodarczej to pozyskanie żywności, ale z tym było coraz gorzej. Kapral „Polano” wysłany przez majora z kilkoma ludźmi do pobliskiej wsi, wrócił z kawałkiem sera i 0,5 kg soli, gdyż wszędzie byli Niemcy. Znowu dezercja. Wrócił z urlopu w Krośnie plutonowy „Lis” i zaraz został wcielony do IV plutonu jako, d-ca sekcji sapersko-minerskiej. Major dokonał podziału III plutonu. Część przeszła do plutonu IV, reszta do V. Ppor. „Skalny” mianowany został z-cą „Boruty” a „Cygan” i „Czardasz” odeszli na urlop do domów. Pluton IV liczył teraz 27 ludzi.

16 sierpnia patrol oficerski pod dowództwem por. „Boruty”, rozpoznając kierunek Tokarnia-kopalnia, przepłoszył 3 własowców, którzy zabierali bydło uciekinierom ze spalonych wsi. Na widok żołnierzy polskich Ukraińcy skoczyli na konie i galopem zdołali uciec.

Wieczorem 17 sierpnia przybył do obozu patrol regularnych wojsk sowieckich - 8 żołnierzy ze starszym lejtnantem na czele. Po rozmowach z „Korwinem”, patrol odprowadzony przez por. „Borutę” i kpr. „Chmurę”, opuścił o zmierzchu biwak. Wrócili w nocy, w towarzystwie dwu sowieckich kapitanów i paru niższych oficerów. Po ok. półgodzinnym pobycie u „Korwina”, odeszli do swojego obozu. Następnego dnia obóz partyzancki odwiedziło wielu żołnierzy sowieckich.

W sobotę 19 sierpnia zgrupowanie znalazło się na górze **Smokowiska** (748 m npm.), skąd był dobry widok na całą okolice. Po powrocie ze zwiadu kpr. „Polano” uznano, że w kierunku wschodnim do Poraża nie ma, po co iść, ponieważ trwają tam walki frontowe. Zdecydowano pójść na zachód w kierunku wsi **Puławy** i Głębokie. Pierwszy wyruszył pluton „Boruty” z sekcją sowiecką w sile 15 ludzi. Droga była ciężka, prowadziła przez lesiste wąwozy, w terenie górzystym. Pluton przeszedł brzegiem potoku w dół, zatrzymując się na postój pod wsią Rزتoki. Po połączeniu się z plutonem V mjr. „Korwina” zgrupowanie wyruszyło w stronę wsi Puławy, zatrzymując się ok. 0,5 km na północ od wsi. Major wysłał patrole do wsi Głębokie i Puławy w celu przyniesienia żywności. Łatwiej jednak było o paszę dla koni niż o żywność dla ludzi.

Następnego dnia nadszedł meldunek, że z gór w kierunku wsi Puławy jadą dwa niemieckie wozy. Przeciw nim wyszedł patrol z plutonu IV „Boruty”. Niemców zastano w szkole, skąd wyszli nie strzelając. Jeden nieposłuszny Ukraińiec został zastrzelony, a 3 Niemców wzięto do niewoli. Zdobyto broń, wozy, 5 koni pociągowych, trochę chleba, papierosy, konserwę i dużą lornetkę

Po zjedzeniu śniadania i odpoczynku 21 sierpnia ok. 19.00 znów wyruszył patrol w celu rozpoznania terenu i wyszukania miejsca postoj. Całość zgrupowania wraz z grupą sowiecką rozbiła obóz na górze **Skibce** (778 m npm.).

W południe 22 sierpnia przyprawdzono kolejnych jeńców pochodzących z Alzacji, przyjęto ich do IV plutonu „Boruty”. W sumie było ich tam już czterech (Jan, Żak, Paweł i Lucjan). Tego dnia wyszukano bezpieczniejsze miejsce postoj oddalone o około 2 km dalej, na południowym zboczu góry, bliżej wsi **Darów**. Wysłane dwa patrole z plutonów IV i V do wsi Darów celem zdobycia żywności wróciły bez efektu, ponieważ we wsi byli Niemcy.

Wieczorem 23 sierpnia sowiecki patrol zaatakował 3 wozy niemieckie z żywnością. Zdążono wyładować tylko jeden z tytoniem i papierosami gdyż nadjechało 100 dalszych wozów i trzeba było się wycofać. Wieczorem mjr. „Korwin” wysłał po kilku ludzi z każdego plutonu na kopanie ziemniaków w pobliżu wsi Darów. Przynieśli 50 kg ziemniaków skopawszy kawał pola.

Z relacji ppor. „Granita” i „Łaski”, którzy wrócili z patrolu wynika, że w Porążu, Zagórze, Bukowsku i okolicy są jeszcze Niemcy. W Baligrodzie, w kościele Ukraińcy zamknęli i zamordowali kilkudziesięciu Polaków. Przynieśli również informację, że porucznik „Borsuk” żyje i pozdrawia wszystkich.

Rano 25 sierpnia mjr „Korwin” po zasięgnięciu opinii podległych oficerów zarządził wymarsz. Wielokrotnie odpoczywając zgrupowanie dotarło do miejsca położonego o około 1 km na wschód od góry **Żebacze** (Kowalowa 674 m npm.)

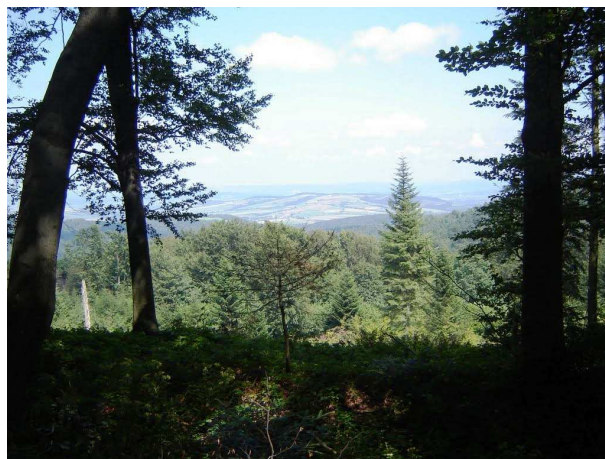
Dnia 28 sierpnia por. „Boruta” ustalił z mjr. „Korwinem” odejście plutonu IV ze zgrupowania w Krośnieńskie. Major wolał pozostać w Sanockim. Po kolacji całe jeszcze zgrupowanie (dwa plutony) wraz z oddziałem sowieckim wymaszerowało z powrotem na zachód w kierunku wsi **Darów**.

Zgrupowanie 29 sierpnia we wtorek dotarło do poprzedniego miejsca postoj ok. 2 km na północ od wsi **Darów** bez żadnych zapasów żywności. Wieczorem o 19.30 pluton „Boruty” opuścił zgrupowanie i skierował się na zachód.

Pozostały oddział mjr Korwina, czyli OP-23 nawiązał łączność z dowódcą partyzantki sowieckiej znajdującej się w pobliżu i wspólnie przeprowadził kilka akcji. W nocy z 20/21 września przeszedł linię frontu w rejonie Sękowa Wola - Nowotaniec gdzie złożył broń.



Lewe – Wieś Tokarnia, leży na północno-wschodnim stoku lesistego Pasma Bukowicy. W dolinie potoku Sanoczek znajdowała się kopalnia ropy. Prawe – widok na północne zbocze góry Tokarnia z wieżą 778 m npm.



Lewe – Darów, nieistniejąca wieś, obecnie osada w gminie Komańcza, wypalanie węgla drzewnego. Prawe – Wieś położona w Beskidzie Niskim w Paśmie Bukowicy, gęste lasy bukowe. Pasma leży między doliną Wisłoka na zachodzie, a doliną Ostaby na wschodzie. Szczyty: Tokarnia 778 m na południowym wschodzie poprzez Wilcze Budy 759, Smokowiska 748, Pańskie Łuki 778 i Skibce (Zrubań) 778 na północnym zachodzie w pobliżu wsi Puławy.

6. Znów OP-15 i kierunek Iwonicz Zdrój: Wernejówka, Królik Wołoski, Szklary, Kamionka, Zawadka Rymanowska, Lubatowa, 29 – 31 sierpień

Razem z OP-15 odszedł na zachód oddział sowieckich partyzantów „Czapajewa” na czele z majorem i radiostacją, który poprzedniej nocy dołączył do zgrupowania „Korwina”. Prowadził plut. „Lis. Idąc w dół ok. 3 km, nad ranem minęli drogę i rzekę Wisłok obok cerkwi w **Wernejówce**. Tu weszli w wąwóz nad potokiem, gdzie zatrzymali się na dzień.

W Wernejówce 30 sierpnia, u Ukraińca wzięli sowieci 30 kg mąki i cielaka. Obiad był pyszny, rosół z mięsem i kluseczkami przygotowany przez 3 kobiety sowieckie, znajdujące się przy sowieckim majorze.

Jan (Alzatzczyk) z plutonu „Boruty” pasąc konie przypadkowo zastrzelił konia sowieckiego majora. Major chciał go rozstrzelać. „Boruta” ratując Jana dał majorowi w zamian swojego konia „Hardego”.

Wieczorem wyruszyli dalej. Przecinając szosę między **Królikiem Wołoskim** a **Szklarami** dotarli do gajówki na polanie położonej ok. 100 m na wschód od szczytu góry **Piotruś** (728 m npm.), gdzie rozłożyli obóz.

Czwartek 31 sierpnia na górze „Piotruś”. Sowiecki major chciał koniecznie zabrać por. „Borutę” wraz z całym oddziałem na zachód, lecz „Boruta” sfginował rozkaz Inspektora, że ma zostać na miejscu i czekać na inne oddziały. Major obiecywał „Borucie” order Stalina, że żonę i dzieci „Boruty” sprowadzi samolotem do Moskwy i zapewni świetną posadę dowódcy. „Boruta” jednak grzecznie, ale stanowczo odmówił.

Po mnogiej ilości „do swidanija” oddział sowiecki odszedł. Wszyscy odetchnęli pełną piersią. Oddział OP-15 był wolny od majora „Korwina”, sowieckich towarzyszy i miał nareszcie wolną rękę w dalszym postępowaniu.

Niespełna w godzinę po odejściu sowieckich partyzantów, OP-15 ruszył na północ między wsie **Kamionka** i **Zawadka Rymanowska**, ku **Lubatowej**. Obok Kamionki wzięli jednego z dwu Rusinów, gotujących w wąwozie bimber na przewodnika. Przeprowadził oddział prawie przez środek wsi Kamionka, obsadzonej przez Niemców i przed Lubatową zwiął. Ponieważ Lubatowa była wolna od Niemców, oddział przeszedł przez środek wsi do lasu

położonego na północnym jej krańcu. „Boruta” i plutonowy „Lis” zostali we wsi, a partyzanci udali się na spoczynek.



Lewe – Wernejówka, nieistniejąca wieś nad Wisłokiem na stoku Bukowicy. Obecnie jedno gospodarstwo rolne – stadnina koni. Prawe – Góra Piotruś 728 m npm. Beskid Dukielski widziana od szosy Szklary – Królik Polski, porośnięta starym bukowym lasem. Na szczycie grzęda skalna.



Lewe – Fragmenty cmentarza - tyle pozostało po łemkowskiej wsi Kamionka. Prawe – Łemkowska chałupa w sąsiedniej wsi Zawadka Rymanowska. Obie wsie zlokalizowane u północnego zbocza góry Piotruś.

7. Oddział OP-15 u boku obrońców Rzeczypospolitej Iwonickiej, 1 -20 wrzesień 1944.

W Lubatowej „Boruta” nawiązał kontakt z por. Jerzy Nowak „Pik” dowódcą placówki AK Iwonicz „Irys” i plutonu „Iwo”, który kwaterował w Lubatowej od 12 sierpnia.

26 lipca oddział „Pika” przy wsparciu oddziału Kedywu Obwodu AK Krosno ppor. Franciszka Kochana „Obłoński” wypędził Niemców z Iwonicza Zdroju. Powstała Rzeczpospolita Iwonicza z polską administracją. Niemcy ponawiali próby odzyskania Uzdrowiska. Największy frontalny atak nastąpił 9 sierpnia od strony Iwonicza Wsi i Klimkówki. Został jednak odparty przez oddział „Pika”. Aby jednak nie prowokować Niemców do represji, 11 sierpnia oddział „Pika” w sile ok. 100 ludzi opuścił Uzdrowisko przenosząc się do pobliskiej Lubatowej z mp. **Bruśnik**. W Uzdrowisku pozostała grupa obserwacyjna żandarmerii polskiej pod dowództwem sierż. Henryka Lambora „Sambor”.

Oddział OP-15 założył obóz w lesie u podnóża góry **Cergowej** (716 m npm.) ok. 1,5 km od centrum wsi Lubatowa. „Boruta” wysłał meldunek do Inspektora o przybyciu i połączeniu się z oddziałem Pika”. Z całości partyzantów utworzona została kompania odtwarzająca 6 Pułk



Strzelców Podhalańskich, dowódcą został por. Piotr Massalski „Morena”. W skład kompanii wchodziły plutony:

- I pluton, stan 17 ludzi, por. Jerzy Nowak „Pik”, z-ca kpr. „Bob”
- II pluton, stan 23 ludzi, ppor. Roman Dec „Szejka”, z-ca plut. „Klucz”
- III pluton, vacat po dezercji sowietów
- IV pluton, stan 14 ludzi, por. Zbigniew Cerkowniak „Boruta” OP-15

Oddział OP-15 na tle plutonów „Pika” i „Szejka” był jednolicie uzbrojony ze zrzutów (pistolety maszynowe „Sten”, karabiny maszynowe „Bren”, rewolwery „Colt”), jednolicie umundurowany w battle-dressy i brązowe amerykańskie buty, prezentował się okazale, ale jego członkowie byli bardzo zmęczeni i wyczerpani przedzieraniem się w walce między oddziałami niemieckimi i potrzebowali dłuższego wypoczynku. W porównaniu do „Moreny” i „Szejka” - „Boruta” prezentował się jak prawdziwy żołnierz: barczysty, z czarnym wąsem, w mundurze i w butach do konnej jazdy, z wielkim pistoletem z długą lufą w drewnianej kaburze. Widać było, że jego chłopaki byli gotowi za nim w ogień skoczyć. wg. Ryszard Sługocki „Trzeciak”, strzelec z plutonu „Pika”



Lewe – Doły Lubatowskie, ok. 1,5 km od centrum Lubatowej, gospodarstwo Jana Wróbla u północnego stoku góry Cergowej. Tu zatrzymał się OP-15 po przyjsciu z rejonu Sanoka. Prawe – Góra Cergowa 3-y wierzchołki: 681, 683 i 716 m npm. z krzyżem. Beskid Dukielski.

Jeszcze tego dnia „Boruta” z „Pikiem” przegonili paru Niemców przybyłych do wsi w celach rabunkowych. Następnego dnia, 2 września rano, meldunek ze wsi – 20 furmanek z załogą 40-to niemiecko-ukraińską rabują na wsi. Znow na odpowiedzialność „Boruty” ruszył pluton „Pika” i OP-15. Pluton „Boruty” ogniem z rkmu „Bren” ostrzelał rabusiów zwracając na siebie uwagę, podczas gdy „Pik” ze swoim plutonem zaskoczył ich od tyłu. W akcji tej zdobyto 1 rkm, 1 kbk i 7 koni. Z naszej strony strat nie było. Por. „Morena” nie bardzo do akcji się kwapił. Niemcy w Kamionce zrobili wielki alarm u siebie i oddawali w kierunku naszego lasu prowokacyjne strzały.

Po tej akcji cała kompania licząca 63 ludzi z taborem opuściła dotychczasowe miejsce postoju w rejonie Górnej Lubatowej i przeniosła się na północ do zalesionego wąwozu nad potokiem **Iwonka**.

Po trzech dniach, całość kompanii przeniosła się jeszcze bardziej na północ wąwozu na osiedle **Turkówka**. Partyzanci oddziału „Boruty” mogli wreszcie spać na strychu w domu rzeźbiarza Walentego Turka. W nocy 6/7 września „Boruta” w mundurze, z krótką bronią poszedł w kierunku Krosna, aby nawiązać kontakt z Inspektorem mjr. Stefanem Rutkowskim „Haszysz”. Na początku września sztab Inspektoratu przeniósł się z Krosna do m. **Jaszczew**

(między Krosnem a Jasłem) i kwaterował w gościnnym domu kierownika kopalni Konstantego Okólskiego.

W zastępstwie „Boruty” plutonem dowodził kpr. „Polano”. Plutonowy „Lis” z patrolem IV plutonu („Miś”, „Jan”, „Wyrwa” i „Wróbel”) wybrali się do Excelsioru po obiecane koce, przeszli prawie cały Iwonicz Zdrój w mundurach i z bronią. W tym dniu odwiedził partyzantów dr. Józef Aleksiewicz „Wilczur”, obiecując lekarstwa.



Lewe – Dolna Lubatowa „Turkówka” tu u rzeźbiarza Walentego Turka kwaterowali żołnierze z kompanii 6 Pułku Strzelców Podhalańskich w tym z OP-15. Prawe – Lubatowa, kościół pw. św. Stanisława z 1918-37 r. w stylu nadwiślańskiego gotyku, zbudowany z piaskowca góry Piotruś.

Tymczasem, wokół kwaterujących partyzantów sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Sowietom 8 września zdobyli Krosno, a w Lubatowej stacjonowały liczne oddziały Wehrmachtu z czołgami. Coraz więcej pojawiało się w okolicy patroli niemieckich. Spanie w chałupach stało się zbyt niebezpieczne. Partyzanci 10 września przenieśli się do lasu. Następnego dnia na stokach góry **Żabiej** pojawił się konny patrol niemiecki, zmuszając partyzantów do użycia broni maszynowej. Wieczorem wrócił „Boruta” z rozkazem zaprzestania wszelkich akcji.

Porannym świtem 12 września trzy plutony z taborem konnym weszły do **Iwonicza Zdroju** z zamiarem zakwaterowania w Excelsiorze. Kuchnię ulokowano w piwnicach „lekarzówki”. Tymczasem „Pik” mając informację o wciąganiu przez Niemców działek panc. na górę **Winiarską** zaatakował. Niemcy skutecznie obronili się raniąc „Pika” w lewą nogę. Rannego „Pika” oraz rannego Alzaczyka przeniesiono do szpitala w „Sanato”. W odwecie wzmocniony oddział niemiecki wkroczył do „Sanato” zabierając swojego rannego.

Zastępca „Pika” kpr. „Bob” sądząc, że Niemcy zabrali również „Pika” zebrał ludzi z I plutonu i ruszył za Niemcami. Wysłany goniec z rozkazem powrotu „Boba” nie zdążył dotrzeć. „Bob” natknął się na duży oddział niemiecki nacierający od **Lubatówki**. Pluton „Boruty” ruszył na pomoc. Okazało się jednak, że Niemcy ściągnęli z pobliskiego frontu znaczne siły i atakują również od strony Uzdrowiska zamykając partyzantów w okrążeniu. Nastąpiła wymiana ognia w lesie z użyciem broni maszynowej i granatników. Partyzanci nie mieli szans. Ogromna przewaga Niemców posuwających się gęstą tyralierą w górę lasu spowodowała, że partyzanci rozproszyli się na różne strony, a kilkunastu ukryło się na drzewach góry **Przedziwna**. Niemcom nie udało się zlikwidować oddziału, zginął tylko jeden partyzant „Kominiarz”. W odwecie Niemcy podpalili drewniany pensjonat „Niespodzianka” i przymierzali się do rozstrzelania mieszkańców willi „Ustronie”.

Partyzanci zgromadzili się na **Turkówce**. Rano 13 września na porannym apelu dowództwo: „Morena”, „Boruta” i „Szejka” ” rozformowało kompanię wg. rozkazu kpt. Czesława Walczyńskiego „Buk” zastępcy Inspektora. Kpt. „Buk” znajdował się w kwaterze

Obwodu AK Krosno mieszczącej się w tartaku w Iwoniczu Zdroju. Na apelu tylko oddział „Boruty” stawił się w komplecie. Partyzanci zdali broń, otrzymali cywilne ubrania i rozeszli się do domów lub na różne kwatery. „Boruta” zamieszkał u pani Kubiakowej, swej krośnieńskiej gospodyni, która z rodziną po wypędzeniu z Krosna zamieszkała w budynku „administracyjnym” Excelsioru.



Lewe – Iwonicz Zdrój, sanatorium Excelsior, tu zgrupowanie partyzanckie 12 września 1944 przenosiło się opuszczając „Turkówkę”. Prawe – Budynek „administracyjny” Excelsioru. Tu w dniach 13-20 września 1944 r. u rodziny pani Kubiakowej zamieszkał por. „Boruta”.

„Boruta” mieszkał u pani Kubiakowej od 13 do 20 września. „Borutę” odwiedzali jego żołnierze otrzymując skromne przydziały (jeden bochenek chleba, jedno pudełko czarnej pasty, pudełko zapalek, kawałek mydła i dwie łyżki końskiego tłuszczu). Zygmunt Pilch „Mruk” z „Borutą” przygotowywali meldunek do Inspektora o wydarzeniach z dnia 12 września.

W tym czasie odbywały się zacięte walki na pobliskim froncie przebiegającym przez wieś Iwonicz. W nocy z 19 na 20 września Niemcy bojąc się okrążenia wycofali się poprzez Iwonicz Zdrój na Lubatową i **Dukle**. Rano 20 września, zanim jeszcze sowietci weszli do Uzdrowiska, „Boruta” dowiedział się, że droga z Iwonicza do **Klimkówki** jest zaminowana. Aby nie dopuścić do tragedii wzmoczonej masy przemierzających się uchodźców, natychmiast ruszył do działania wraz z plut. Stanisławem Klarem „Bob” w towarzystwie wójta Schellera. Po odkręceniu zapalników z kilku przeciwpancernych min talerzowych i podniesieniu kolejnej nastąpił potężny wybuch drugiej miny pułapki, umieszczonej głębiej. „Boruta” został rozerwany, a stojącemu obok Klarowi wybuch urwał nogę. „Boruta” zginął na miejscu, a rannego Klara przeniesiono do „Sanato”, gdzie po trzech dniach zmarł. Świadkiem tragicznej śmierci swego dowódcy był pchor. Adam Zawisza „Lupus” z Krosna.

Smutek opanował serca całego plutonu IV, czyli OP-15. Nie mogliśmy uwierzyć, by dowódca, który tyle z nami przeszedł niebezpieczeństw, nie żył. Pogrzeb ukochanego wodza odbył się około 2.00 po południu. Został tymczasowo pochowany w Zdroju. wg. Zygmunt Pilch „Mruk” OP-15.

8. Żołnierze oddziału OP-15 Inspektoratu AK Podkarpacie, stan z września 1944

1. „Boruta” por. Zbigniew Cerkowniak dowódca oddziału, z Warszawy
2. „Polano” plut. z-ca dowódcy
3. „Miś” Edmund Pilch podoficer służbowy oddziału, z Krosna
4. „Mruk” Zygmunt Pilch z Krosna, kronikarz oddziału, z Krosna

5. „Korek” najmłodszy 14 letni strzelec, odważny, ale niesubordynowany
6. „Lis” plutonowy z Krosna
7. „Lupus” pchor. Adam Zawisza z Krosna
8. „Jan” Alzarczyk
9. „Brzechwa”
10. „Orzech”
11. „Wiewiórka”
12. „Puszczyc”
13. „Wacek”
14. „Wyrwa”



Lewe – Zygmunt Pilch „Mruk”, od początku do końca w OP-15, pisząc pamiętnik z przebiegu służby. To dzięki niemu odtworzyłem szlak bojowy OP-15. Niestety nie udało się dotrzeć do oryginału. Córka mieszkająca w Sosnowcu nie potrafiła go odnaleźć. Skorzystałem z fragmentów zawartych w kilku książkach. Prawe – Dzieci „Boruty” Ania, Włodek i Jurek z żołnierzami „Boruty” w mundurach Pułku Strzelców Podhalańskich, m.in. Adam Zawisza „Lupus” z Krosna. Zdjęcie 2003 r. z uroczystości 60- lecia opanowania przez AK jasielskiego więzienia - akcja „Pensjonat”.

Oddział „Boruty” należał do jednych z najlepszych na Podkarpaciu zarówno pod względem bojowym jak i wyposażenia. Zgodnie z rozkazem gen. Tadeusza Komorowskiego „Bór” z 14 sierpnia 1944 dowództwo Inspektoratu AK Podkarpacie typowało OP-15 do wysłania na pomoc Powstaniu Warszawskiemu.

Bibliografia

- Zygmunt Pilch: *Pamiętnik ze służby w OP-15*, niepublikowany 1944
- Stanisław Kostka „Dąbrowa”: *Rzeczpospolita Iwonicza*, Dziennik Polski, Kraków 1965.
- Łukasz Grzywacz Świtalski: *Z walk na Podkarpaciu*. wyd. PAX 1971
- Andrzej Daszkiewicz: *Ruch oporu w rejonie Beskidu Niskiego*, wyd. MON 1975
- Ks. Jan Mleczko: *Jodłowa i jej przeszłość i teraźniejszość*, wyd. Jodłowa 1984
- Józef Modrzejewski: *Akowcy na Podkarpaciu*. wyd. Brzozów 1990
- Andrzej Brygidyn: *Kryptonim „SAN” żołnierze sanockiego Obwodu AK*, wyd. Sanok 1992
- Janusz Michalak: *Iwonicz Zdrój i okolice*, Krosno 1995
- Mieczysław Gacek: *Monografia wsi Przybówka*, Krosno 1997
- Kazimierz Nycz: *Szlakiem Iwoniczkich partyzantów*. wyd. Iwonicz-Jasło 2000
- Kazimierz Nycz: *Rzeczpospolita Iwonicza – wspomnienia z tamtych dni*. wyd. Iwonicz 2006
- Ryszard Sługocki: *Na przekór i na bakier*, wyd. Branta Bydgoszcz-Warszawa 2008
- Andrzej Wojciechowski: *Iwonicz Zdrój rocznik 2014-2015*, poświęcony 70 rocznicy Rzeczpospolitej Iwoniczkiej oraz film fabularno-dokumentalny, wyd. Stowarzyszenie Przyjaciół Iwonicza Zdroju 2016.
- Relacje bezpośrednie: *Stanisław Kostka „Dąbrowa”, Adam Zawisza „Lupus”, Andrzej Holewiński, Ryszard Sługocki „Trzeciak”, Kazimierz Nycz, Janusz Michalak.*

